

„Pan Tadeusz”

Ireny Jun

Irena Jun porwała się na rzecz niemożliwą. W półtoragodzinnym programie przedstawiła „Pana Tadeusza” tak, że pod względem kompozycyjnym stanowił całość artystyczną. Zrobiła to znakomicie. Szwów nie widać a tok został zachowany. Użyła wielu odcieni ekspresji — od beznamietnej opowieści o „Panu Tadeuszu” słowami poematu, poprzez romantyczne nastroje aż do teatralnych wcieleni się w postacie. Przede wszystkim jednak „Pan Tadeusz” w jej wykonaniu jest koncertem poezji. Irena Jun główną uwagę skupia na słowie, powściągliwie używając rekwizytu i dyskretnie zaznaczając sytuację (np. w scenie z manekinem w mundurze z epoki).

W tym koncercie słowa jest wszystko, co w poemacie najważniejsze — łącznie z Wojskim i Jankielem, ze Świątynią Dumania i bigosem. Trudno się dziwić, że młodzież się na te programy tłoczy do Muzeum Literatury, tak jak to się dzieje teraz między 26 listopada (rocznica śmierci) a 24 grudnia (rocznica urodzin).

(IBIS)